

Winter, Kurt

Uwagi do pracy B. Skarżyńskiego o Rudolfie Virchowie

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 5/3-4, 417-422

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kurt Winter

UWAGI O PRACY B. SKARŻYŃSKIEGO O RUDOLFIE VIRCHOWIE *

W „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki“ (nr 1/1959) B. Skarżyński opublikował bardzo ciekawy artykuł o Rudolfie Virchowie. Skarżyński zajął się w tej pracy Rudolfem Virchowem przede wszystkim jako politykiem i z przyjemnością mogę stwierdzić, że zasadniczo zdania nasze są jednakowe. Niemniej pewne stwierdzenia autora zmuszają mnie do zabrania głosu i wyrażenia nieco odmiennego poglądu.

Na stronie 130 czytamy: „O Virchowie napisano wiele artykułów, nekrologów i wspomnień¹ oraz kilka zwięzłych monografii². Jego działalność naukowa, a nawet działalność na polu higieny społecznej, była wielokrotnie naświetlana z różnych punktów widzenia. Znamienne jest jednak, że niemal we wszystkich życiorysach Virchowa, wychodzących spod pióra autorów niemieckich lub przez źródła niemieckie inspirowanych, o działalności politycznej wielkiego uczonego mówi się bardzo mało, a jego stosunek do spraw polskich przemilcza się zupełnie. Najwidoczniej autorzy nie chcieli deprecjonować postaci Virchowa w oczach przeciętnego Niemca epoki Wilhelmskiej albo też ery Trzeciej Rzeszy“.

Na stronie 160 Autor mówi: „Jak już o tym była mowa, niemal wszystkie większe i mniejsze biografie Virchowa przechodzą pobeż-

* Wypowiedź polemiczną prof. dra Kurta Wintera, dyrektora Instytutu Higieny Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie, tłumaczyła Adela Jarzęcka (przyp. red.).

¹ „Dtsch. med. Wschr.“, 1891, 1165; „Berl. Klin. Wschr.“, 1893, 1043; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1903, CLXXI, 2; „Abhandlungen Preuss. Akad. Wissensch.“ 1903, 1; „Dtsch. med. Wschr.“, 1921, 1185; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1921, CCXXV, 186; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1921, CCXXV, 31.

² L. Aschoff — Hamburg 1948; W. Becher — Berlin 1891; P. Diepgen — Berlin 1937; J. Pagel — Berlin 1906; C. Posner — Wiedeń 1921; E. Ackerknecht — Madison, Wscons. 1953; K. Winter — Lipsk 1956.

nie nad polityczną działalnością wielkiego patologa, a o jego wyprawie na Górny Śląsk zaledwie wspominają, jak również niechętnie zatrącają o udział jego w rewolucji 1848 r. Wyjątek stanowi opublikowana w 1953 r. w Stanach Zjednoczonych monografia emigranta niemieckiego Ackerknechta, który poświęca nawet kilka zdań stosunkowi Virchowa do Polski, ale nie zapomina o tym, aby wyłączyć nad losem rodzinnego miejsca Virchowa, oddzielonego od „macierzy» niemieckiej“.

Wreszcie na stronie 162 czytamy: „Dopiero w latach ostatnich ukazały się w naszym piśmiennictwie dwie pozycje, w których Virchow-polityk i jego stosunek do Polski znajduje szersze uwzględnienie. L. Szyfman omawiając obszernie opublikowaną w NRD książkę K. Wintera o Virchow, porusza sprawę epidemii górnośląskiej i walki z Bismarckiem, poprzestając wyłącznie na faktach podanych przez niemieckiego autora“.

Z moich publikacji poświęconych Virchowowi pragnąłbym przytoczyć tutaj 3 prace. W artykule *Znaczenie młodego Virchowa dla czasów dzisiejszych*³ po raz pierwszy położyłem szczególny nacisk na omówienie działalności politycznej Virchowa i na przedstawienie jego stosunku do Polski. Ważniejsze znaczenie ma jednak druga moja praca: *Rudolf Virchow a rewolucja 1848 r.*⁴, w której również zajmuję się Rudolfem Virchowem głównie jako politykiem. Pełnych 7 stron poświęciłem w tej pracy samej tylko wyprawie Virchowa na Górny Śląsk i jego doniesieniu o panującej na Górnym Śląsku epidemii tyfusu⁵. A na s. 856 piszę: „Ponad sto lat musiało upłynąć nim naród polski doszedł swych praw. Także Granica-Pokoju Odra—Nysa jest zadośćuczynieniem tej niesprawiedliwości historycznej, wobec której Rudolf Virchow jest nieuprzedzonym świadkiem“. Po ukazaniu się tej publikacji otrzymałem list od dyrektora Zakładu Historii Śląska PAN, prof. dra K. Popiołka, w którym zapytywał o możliwość udostępnienia mu cytowanej przeze mnie pracy Virchowa, której nigdzie nie mógł znaleźć, na co ja bezzwłocznie przekazałem mu odnośną fotokopię. Nabrałem zarazem przekonania, że i ja w pewien sposób czynnie współdziałałem w zacieśnieniu przyjaźni polsko-niemieckiej.

³ *Die Bedeutung des jungen Virchow für die heutige Zeit*. „Zeitschrift für ärztliche Fortbildung“, 1952, z. 18, s. 521.

⁴ *Rudolf Virchow und die Revolution von 1848*. „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“, 1954, z. 6, s. 844.

⁵ *Mitteilungen über die in Oberschlesien herrschende Typhusepidemie*. Berlin 1848.

W 1956 roku ukazała się moja monografia, którą cytuje Skarżyński. 70 stron, czyli prawie połowę pracy, poświęciłem omówieniu działalności politycznej Virchowa. Sam rozdział o tyfusie głodowym na Górnym Śląsku zajmuje 11 stron. A na s. 39—41 piszę:

„Górnoślązaków spotkał taki sam los, jaki przypada tym wszystkim ludom — niezależnie od ich przynależności narodowej i położenia geograficznego — które podlegają nieludzkiemu wyzyskowi i uciskowi. A Virchow kończył wnioskiem: «Logiczna odpowiedź na pytanie, jak mamy zapobiec w przyszłości ponowieniu się takich sytuacji, jakie widzimy na Górnym Śląsku, jest prosta. Wykształcenie i kultura z ich córkami — wolnością i dobrobytem». Oczywiście, praktyczne rozwiązanie tego problemu nie było takie łatwe; niemniej historia wysunęła to zadanie. «...Niepostrzeżenie medycyna wprowadziła nas w splot zagadnień społecznych, z którymi będziemy musieli się stykać. W tej chwili musimy się troszczyć nie o to, aby leczyć dietą i lekami ten lub inny przypadek tyfusu, lecz musimy troszczyć się o kulturę półtora miliona naszych obywateli znajdujących się na najniższym poziomie moralnym i fizycznym». Już przeszło sto lat temu Virchow rozumiał to, czego niejednen z lekarzy doby dzisiejszej nie wie, że najlepszą terapią przeciw wszelkim epidemiom i nagminnym chorobom jest usunięcie społecznych anomalii. Nie uznaje on żadnych półśrodków, żadnych niewystarczających jego zdaniem środków uśmierających, żąda radykalnych posunięć, również i dlatego, że radykalne rozwiązanie bywa najtańszym środkiem leczniczym. Nie zawaha się też zespolić swojego doświadczenia naukowego z polityczną walką o postęp. Zdaje sobie przy tym Virchow jasno sprawę, że bez pomocy z zewnątrz niewiele się tu osiągnie. Należy «podniecić» lud, aby sam zdołał osiągnąć to, czego mu brak. Jest zaszczytem nie tylko dla Virchowa, jest zaszczytem zarazem dla nauki niemieckiej, że jeden z jej wielkich przedstawicieli miał odwagę podnieść swój głos w słusznej sprawie narodu polskiego.

«Jedynym środkiem zdolnym do obudzenia duchowego rozmachu w tym wyczerpanym i osłabionym ludzie, jedynym środkiem zdolnym do wyzwolenia trwałego entuzjazmu jest narodowa organizacja Górnego Śląska. Górnoślązak jest, jak już wykazałem, Polakiem, i to Polakiem z mowy, z pochodzenia, ze zwyczajów... Doszliśmy jednak do tego momentu w życiu narodu, w którym wielkie rodziny słowiańskie czują się powołane do wkroczenia na scenę dziejową ... Czasy terytorialne polityki i narodowego prozelityzmu

minęły. Prusy w ciągu jednego wieku miały dosyć czasu, ażeby wykazać swoją niezdolność do germanizowania».

Czyż nie to właśnie znamionuje zgubny wpływ imperializmu na naukę niemiecką, że w powodzi publikacji ukazujących się o Virchowie przemilcza się najczęściej jego rewolucyjną postawę z 1848 r., lub wstydliwie się ją usprawiedliwia? Czyż nie należy po tysiącokroć podkreślić, że jeden z wielce czczonych naukowców niemieckich — Rudolf Virchow — uznał niesprawiedliwość Niemiec wobec Polski, że występował za zwrotem zagrabionych Polsce obszarów, że walczył o narodową niepodległość Polski? Te stwierdzenia Rudolfa Virchowa nie tylko potwierdzają historyczną krzywdę, jaką naród niemiecki wyrządził Polsce, ale potwierdzają zarazem historyczne prawo narodu polskiego do Granicy Pokoju na Odrze i Nysie. Pełną słuszność ma Virchow, gdy stwierdza, że nie można prowadzić wojny z Danią z powodu prowincji niemieckich, utrzymując krainę polską pod niemieckim panowaniem „tylko z powodu swej przewagi“. Już wówczas dochodzi on do mądrej konkluzji: «Ponadto rozsądna polityka zagraniczna Niemiec może zapewnić w dużej mierze wspólne użytkowanie owych skarbów».

Doprawdy, nie jest winą Virchowa, jeżeli ówczesne propozycje, wyrosłe na gruncie prawdziwego patriotyzmu, który bynajmniej nie wykluczał przyjaźni między narodami, urzeczywistniły się dopiero w sto lat później. Niemieckiej klasie robotniczej przypadło w udziale zrozumienie prawdziwych interesów narodowych narodu niemieckiego, przy czym na poczesnym miejscu należy postawić przyjaźń z wielkim narodem polskim. Oznacza to jednak równoczesną analizę wyrządzonej krzywdy i jej zadośćuczynienie. Granica Pokoju na Odrze i Nysie jest tą podstawą, która umożliwi Niemieckiej Republice Demokratycznej prowadzenie postulowanej właśnie przez Virchowa «rozsądnej polityce zagranicznej Niemiec», zapewniającej nam «w dużej mierze wspólne użytkowanie owych skarbów». W ten sposób w zaprzyjaźnionej z nami Polskiej Republice Ludowej oraz — dzięki władzy robotniczo-chłopskiej — w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaleziono środki do rozwiązania zadań postawionych przez Virchowa“.

Niestety, z pracy Skarżyńskiego wnoszę, iż wprawdzie cytuje on moją monografię, lecz jej nie przeczytał. Przemawiają za tym pewne nieścisłości w jego artykule, których by w przeciwnym przypadku uniknął. Tak więc np. nie jest zgodne z prawdą, jakoby ojciec Virchowa był zamożnym chłopem. Przeciwnie, stale znajdował się

w kłopotach finansowych i w późniejszym okresie życia jego egzystencję umożliwiały tylko stała pomoc syna. Trzy prace historyczne, które według Skarżyńskiego cytują tylko bibliografie prac Virchowa, a które nie były dostępne Autorowi, zostały we wszystkich trzech moich publikacjach wspomniane, cytowane i bibliograficznie wykazane. Nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie Skarżyńskiego, iż szkoła wojskowo-lekarska, tzw. Pepiniera, była szkołą lekarską, w której częściowo wykładali profesorowie, ponieważ uczniowie Pepiniery uczęszczali wraz z innymi studentami na wydział medyczny, a ponadto otrzymywali jeszcze dodatkowo wykształcenie, które bynajmniej nie miało charakteru wyłącznie lekarskiego. Nie jest prawdą, że Virchow przez długie lata zabiegał o stanowisko prosektora. W Charité istniała walka konkurencyjna pomiędzy wojskowymi a cywilami. Skoro na Wielkanoc 1843 r. otwarło się niespodziewanie wolne stanowisko, wybór padł na młodego Virchowa, który właśnie zamierzał rozpocząć ostatni semestr swoich studiów. Identyczna była sytuacja, gdy miano obsadzić nowo utworzone stanowisko dla badań chemicznych i mikroskopowych. Na pomysł, aby zostać prosektorem, wpadł Virchow dopiero wtedy, gdy Froriep mu zakomunikował, że chce opuścić pruską służbę państwową, na skutek czego Virchow w kilka miesięcy później objął jego stanowisko. W związku z tymi wydarzeniami należy oceniać fakt, iż Virchow w 1845 r. dwukrotnie został wyznaczony jako mówca na uroczystościach. Nie było to spowodowane zdobytym autorytetem, lecz tym, iż lekarze wojskowi chcieli swego kandydata uczynić bardziej popularnym i wysunąć na pierwszy plan. Można by jeszcze kilka innych nieścisłości przytoczyć, podobnych jak te, które tu przede wszystkim w tym celu przedstawiam, aby wykazać, że Skarżyński nie zna mojej monografii. O wiele bardziej jednak pożałowania godny jest fakt, że Skarżyński stawia mnie w jednym rzędzie z autorami reakcyjnymi. Jest to nie tylko nieprzyjemne osobiście dla mnie, który od dziesiątków lat walczę w szeregach klasy robotniczej, lecz także nie leży również w interesie rozwoju przyjaznych stosunków między Polską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Rozwój tych właśnie przyjaznych stosunków leży mi szczególnie na sercu i byłem szczęśliwy mogąc po raz pierwszy wyczerpująco omówić godne podziwu stanowisko Virchowa i przedstawić go zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, jako głównego świadka właściwej, pokojowi służącej polityki obu naszych socjalistycznych państw.

